

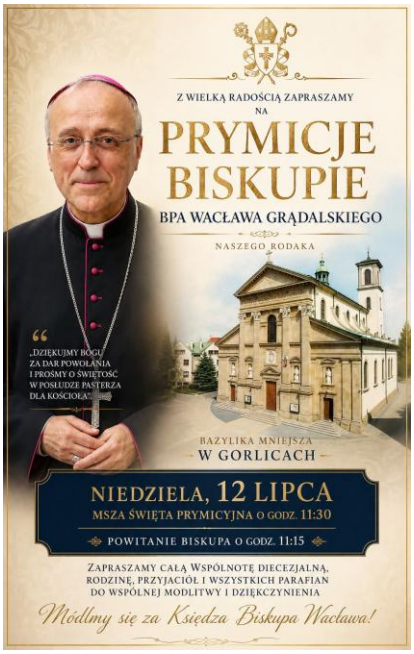
# Z NIEPOKALANĄ

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 8 / 365 Parafia N. N. M. P. w Gorlicach - sierpień 2026



# PRYMICJE BISKUPIE W GORLICACH




Diecezja koszalińsko-kołobrzeska ma nowego biskupa pomocniczego. **W Diecezjalnym Sanktuarium NMP Bolesnej w Skrzatuszu** odbyły się święcenia biskupie **ks. Wacława Grądalskiego – Gorliczanina.** Ojciec Święty Leon XIV mianował ks. Grądalskiego biskupem pomocniczym diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej 12 czerwca br. a święceń udzielił abp Guido Antonio Filipazzi, nuncjusz apostolski w Polsce.

Nowy biskup wybrał jako swoje motto słowa: *Z Tobą, Matko, wszystko Bogu*. *Nietrudno zrozumieć ten wybór tutaj, przed Matką Bolesną ze Skrzatusza, której poświęcił on lata swojej kapłańskiej posługi* – mówił w homilii abp Filipazzi.

**Nuncjusz Filipazzi o zadaniach biskupa**

Nuncjusz przypomniał, że Matka Boża jest największą nauczycielką życia duchowego biskupa, który jest powołany, by szukać Boga i powierzonego sobie ludu, strzec wiary apostolskiej i jedności kościelnej, komunii z Następcą Piotra, a także jest powołany do służby – tak jak Maryja, która niczego nie zatrzymuje dla siebie, ale całym swoim życiem prowadzi do Chrystusa. *Usuwa się w cień, aby pojawił się On. Taki powinien również być biskup* – mówił nuncjusz apostolski.

Powiedział, że dzisiaj Kościół prosi nowego biskupa, by troszczył się o dusze, umacniał wiernych w wierze, wspierał kapłanów, służył ubogim, strzegł jedności, prowadził ewangelizację.

**12 lipca 2026 odbyły się prymicje Biskupie Ks. Biskupa Wacława Grądalskiego w bazylice Narodzenia NMP w Gorlicach.**

O godzinie 12.30 była sprawowana Msza święta dziękczynna za dar konsekracji Ks. Bpa Wacława Grądalskiego, z prośbą o pełnię Bożych darów w apostolskim posługiwaniu**.**

W to niezwykłe, radosne święto dziękowaliśmy Bogu Trójedynemu i Matce Najświętszej za DAR powołania kapłana, pochodzącego z naszej parafii i naszego miasta, naszego Rodaka na urząd biskupa.

Jest to duże wyróżnienie i zaszczyt dla naszego miasta – jest to fakt historyczny. Zdajemy sobie sprawę, że **posługa biskupa ważna i piękna, ale też bardzo odpowiedzialna. Dlatego obiecujemy modlitwę wstawienniczą.** Posługa biskupa w Kościele katolickim to realizacja misji pasterskiej i charytatywnej, opierająca się na haśle *nie przyszedłem, aby mi służono, lecz aby służyć***.**

Zapewne Gorlice, a zwłaszcza parafia i dom rodzinny były bardzo ważne w życiu Ks. Biskupa. Tutaj ukształtowała się duchowość i powołanie kapłańskie. Dom rodzinny to fundament, wielu z nas pamięta Śp. rodziców ks. Biskupa, którzy byli ludźmi głębokiej wiary. Pamiętamy ich wielką miłość i dumę z syna – kapłana. Wierzymy w świętych obcowanie i wierzymy, że radują się również z syna – biskupa.

Pamiętamy też miłość i troskę Ks. Biskupa o rodziców i ich częste odwiedziny, mimo dużej odległości i wielu obowiązków. A nasze dzieci pamiętają jak Ks. Biskup jako kleryk był duszpasterzem młodzieży oazowej w Gorlicach.

Nasza PARAFIA MARYJNA niewątpliwie ukształtowała maryjny wymiar duchowości, a miłość do Matki Najświętszej pogłębiała się w posługiwaniu w innych parafiach, a zwłaszcza sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Skrzatuszu. Znamy wielką wrażliwość Ks. Biskupa na potrzeby drugiego człowieka. To Ks. biskup powołał na terenie Polski Wspólnoty Cenacolo, które pomagają ludziom uzależnionym.

Hasło, biskupie: ***Z TOBA MATKO – WSZYSTKO BOGU***, wyraża jego głębokie zawierzenie i pragnienie oddania swojego życia Chrystusowi. Niech posługa Księdza Biskupa będzie naznaczona miłością Chrystusa. Osobę i posługę polecamy Matce Najświętszej: Królowej Apostołów, Matce Kapłanów, Matce Bożej Miłości Zranionej i Pocieszenia w Skrzatuszu oraz Maryi Niepokalanej - Pani Gorlickiej.

***Marta Przewor***

## PRYMICJE Ks. Biskupa Waclawa Gradalskiego



### Fragment kazania – 12.07.2026

Kochani – siostry i bracia (tak szczególnie mi bliscy), zmartwychwstały Pan Jezus Chrystus posyłał uczniów, by szli na cały świat i głosili Ewangelię. Widział, że to nie będzie proste i dlatego, gdy był z nimi, przygotowywał ich do tego, nawet wprost im mówił; *będą was prześladować, będą was do więzień wtrącać, o śmierć was przyprawią. Mówił, posyłam was jak owce między wilki.*

…**My wszyscy, jako uczniowie, mamy dać świadectwo wiary**. Przecież wiarę najpierw w rodzinie przekazują rodzice. Zanim jeszcze dziecko pójdzie na katechezę, mama uczy znaku krzyża. Tak przynajmniej być powinno. Pierwsze prawdy o Bogu od nich słyszy. Przygląda się, jak ojciec klęka do modlitwy, (jeśli klęka). I tam się uczy wiary. **Macie siać**. Nawet wtedy, gdy potem przychodzi jakiś ból, bo wychowywaliśmy dziecko, uczyliśmy go wiary, (bez dewocji), tak zwyczajnie. Chodziliśmy do kościoła w niedzielę, chodziły na katechezę, a jako dorosły człowiek mówi; ja nie chcę, ja w Boga nie wierzę. Ileż matek niesie taki ból w sercu? Ile łez się wylało dlatego, że w źle rozumianej wolności człowiek odrzucił Boga? Jakby mu rodzice chcieli czasem powiedzieć – co najpiękniejsze chcieliśmy ci dać i odrzuciłeś. A jednak mamy siać. A jednak **mamy cały czas tak samo kochać. My nie jesteśmy od rozliczania. My jesteśmy od dawania miłości na podobieństwo Boga, który swoje słowo daje wszystkim, który swoje miłosierdzie nad wszystkimi rozciąga.**

To jest trudny moment, gdy wydaje się, że wysiłek zasiewu nie owocuje, gdy się wychodzi w pole i nie ma plonów. Ale to jednak ma sens. Miłość istnieje wtedy, gdy wychodzi z ludzkiego serca jako decyzja.

Gdy jest gestem, gdy jest słowem, gdy jest dobrą wolą. Mamy siać bez względu na to, co z tego wyrośnie. Nie wiemy do końca, które z tych ziaren naszego dobra, naszej wierności Bogu zaowocują.

Czasem się nie spodziewamy, gdzie ten plon się pojawi. W tej okoliczności, jak ja się dziś znalazłem tutaj, wracam myślą do lat dziecinnych, do lat młodzieńczych i tak myślę, że Bogu trzeba dziękować od serca za tak piękny dom, taką miłość rodziców, za to miejsce, za ten kościół, za tych ludzi. Tu wielu jest obecnych, którzy mnie znają od dzieciństwa, za kapłanów, którzy tu posługiwali i posługują. Bo to jest moja droga wiary, bo to jest też droga mojego powołania. Tak mi dziś rano na myśl przychodziły różne obrazy tego zasiewu. Jako mały chłopiec zgłosiłem się, by być ministrantem. Było dużo ministrantów, dziś też jest niemało. Pamiętam ksiądz Kazimierz Starzec, (tak po pięćdziesięciu paru latach, dziś go widzę), jak rysował na tablicy hostię, potem dwie połówki, ćwiartki, jeszcze mniejsze, jeszcze mniejsze, takie kropeczki i uczył nas, że my będziemy trzymać patenę przy Komunii Świętej. I za każdym razem narysował okrąg, połówkę, mówił, to jest Pan Jezus, to jest Pan Jezus, to jest Pan Jezus. Rysując te kropki na końcu, jako kruszynki Eucharystii, mówił, pamiętajcie chłopaki, to jest Pan Jezus. Tyle lat minęło, pięćdziesiąt kilka, ja pamiętam, jak mnie ręka drżała przy pierwszej posłudze przy Komunii Świętej. Tak promieniował święty kapłan, który wierzył w to, co mówi. Tak było wtedy, gdy jako chłopiec

z babcią chodziłem na nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Jakie to było ważne w mojej drodze. To, że Ona tu, czczona w tym kościele, nie tylko jako nieustająca pomoc, ale jako Matka Boga Niepokalana, cały czas mnie prowadzi. I gdy potem przyszedł taki moment w seminarium, gdy się wahałem w prawo, w lewo, iść, wrócić i podjąłem decyzję, wszystko Bogu z Tobą, ale z Tobą, Matko. To korzenie tego były, (czułem) w czasie tych nowenn środowych. Gdy patrzyłem na księdza Bronisława Rybę, jak do Maryi mówił. To było wtedy, gdy na pierwszych pielgrzymkach z księdzem Józefem na apelach wieczornych uczyłem się z Maryją rozmawiać jak z Matką. Tak się rodzi wiara, tak się sieje słowo. Nie wymienię tu wszystkich kapłanów. Tych sytuacji byłoby bardzo dużo, ale to sianie gdzieś tam przyniesie owoc.

Nie wiadomo w kim, kiedy dokładnie, ale **ważne byśmy siali dobre ziarno.** Przypomniała mi się taka sytuacja, byłem ministrantem tu przez lata i z Markiem Grybosiem śpiewaliśmy tu psalmy. Tak się tu dziś czuję, jakby wtedy. Ale też posługiwaliśmy, służyliśmy do mszy świętej u sióstr Felicjanek w kaplicy w niedzielę. Wtedy kapelanem tam był ksiądz Franciszek Szatko. Przychodzili-

śmy w niedzielę, on codziennie pieszo z Zawodzia przychodził. Klęczał dość długo przed mszą świętą. Potem z wielkim namaszczeniem sprawował Eucharystię i jeszcze pół godziny trwał na dziękczynieniu. On był dla nas takim znakiem człowieka, który wie, że dotyka Boga. Było tak raz, że ksiądz Franciszek był w szpitalu, to było 45 lat temu. Mam to dziś żywo przed oczami. Siostra przełożona powiedziała, nie będzie mszy świętej przez ten czas, jak ksiądz Franciszek jest w szpitalu, to przychodźcie do kościoła.
No i któregoś razu nas spotkała mnie i Marka i mówi, *chłopaki, ksiądz już wyszedł ze szpitala,* już był sędziwy, dobrze po 80. Będzie miał mszę świętą u siebie w domu. By się chyba ucieszył, jakbyście przyszli. No więc my „w te pędy". Ksiądz Franciszek mieszkał wtedy ze swoją siostrą, która mu tam gotowała. I pamiętam, jak dziś po tylu latach przyszliśmy do mieszkania. Staruszek już ksiądz, świeżo po szpitalu, siedział w szlafroku. Porozmawiał z nami chwilę. Stół był nakryty białym obrusem, przygotowany do mszy świętej. I mówi, idźcie chłopcy do kuchni, tam do mojej siostry, ja się ubiorę. Pamiętam do dziś. Wróciliśmy, po dłuższej chwili bo nas zawołał.
Stał w pokoju: sutanna, białe mankiety, wypastowane buty. Jakby szedł na spotkanie z kimś największym, to była jego świadomość. I mówi: *przygotujmy się*.
Ledwie szedł. Ukląkł na klęcznik i kilkanaście minut trwał w milczeniu. Mówił wtedy tak dużo do nas, nie mówiąc nic. To się tak gdzieś rysowało w sercu młodego chłopaka. A potem sprawował Eucharystię tak, jakby stał przed pełną bazyliką ludzi. Byliśmy tylko my dwaj i jego siostra. Ale to było tak samo z namaszczeniem, tak samo z godnością. I potem po mszy znów ukląkł i znów 15 minut trwał w modlitwie. Niby nic, niby zwykłe oddalenie. Po prostu odprawił mszę świętą. Ale to był taki moment, gdy to pragnienie, które rosło powoli w sercu, gdzieś tam zaczęło już kiełkować. Jeszcze nie było widać.

I takich momentów bym przywołał wiele. **Tak się sieje ziarno słowa**. Niekoniecznie mówiąc, ale **żyjąc Słowem Boga, przyjmując Słowo Boga jak Maryja**, która uwierzyła Słowu, która na serio wzięła to wszystko, co Bóg powiedział. Tak się wychowuje człowieka, żyjąc pięknie. **My mamy siać, my rodzice, my nauczyciele, każdy z nas chrześcijan.** Mamy rzucać ziarno słowa, choćby w milczeniu, licząc się z Bogiem, żyjąc w Jego obecności.
Ziarno w swoim czasie zaowocuje. Gdy się dzisiaj sieje, jutro się nie zbiera. Trzeba czasu.
I czasem przychodzą burze i susze i deszcze. Nie wiemy, które ziarno wyrośnie, wykiełkuje i wyda owoc, ale mamy siać. **Cokolwiek się z tym światem nie stanie,** jak jeszcze bardzo człowiek nie zgłupieje, **my mamy, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, głosić życiem Jego Ewangelię**. Bóg sobie z tym światem poradzi, bylebyśmy nie zwątpili, byleby byli tacy, którzy zostają pod krzyżem jak Maryja. Tak się cieszę, że tu dzisiaj z wami jestem, że was jest tak dużo. **Póki choć jedno serce bije dla Boga, Kościół żyje**.
Bądźmy tymi, którzy niosą nadzieję, ale nadzieję się czerpie ze źródła. Tym źródłem jest On, Jezus, który zmartwychwstał, który przychodzi i mówi do każdego z nas po imieniu, który mówi, nie bój się, idź, głoś, Ja dam wzrost. Boże, który tu, w tym miejscu kształtowałeś moją relację z Tobą, poprowadź mnie dalej, wiesz, że słaby jestem.

Tak jak tu dałeś mi odwagę, bym stawał przed ludźmi i wtedy śpiewał psalm i potem czytał słowo, bym jako kapłan tu stanął. Tak teraz u progu mojej biskupiej posługi oddaję Ci moje życie. Niech ta, która mnie prowadzi, przytrzyma mnie za rękę pod krzyżem, jeśli trzeba, bym był świadkiem. **A Was, moich najbliższych, proszę o modlitwę, bez niej nie ujdę ani kroku.** Dziękuję za to, co już otrzymałem i wierzę, że tu zawsze mogę być zakorzeniony. Amen.

*Zdjęcia z prymicji J.E. Ks. biskupa Wacława Gradalskiego na stronie 16.*

## Skrzatuskie Sanktuarium

W Skrzatuszu, niewielkiej miejscowości leżącej w województwie wielkopolskim znajduje się piękny kościółek, znany nie tylko w okolicy z łaskami słynącej PIETY. Jest to siedziba parafii Wniebowzięcia NMP, należącej do diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej – bazylika pw. NMP Bolesnej, Pani Skrzatuskiej.
Pierwszy, drewniany kościół wzniesiono w Skrzatuszu najpóźniej w połowie XVI wieku (konsekracji dokonał biskup poznański Stanisław Szendziński w 1572 r). Trzy lata później w Mielęcinie k. Tuczna protestanci sprofanowali kościół, a znajdującą się w nim drewnianą Pietę usiłowali utopić w jeziorze. Ostatecznie odsprzedali garncarzowi z Piły, od którego odkupiła ją w 1604 roku dla swojego kościoła mieszkanka Skrzatusza, Katarzyna Kadujska (Kadrzycka). Skrzatusz był wówczas filią parafii Św. Mikołaja w Wałczu. Początkowo do kościółka przybywało wielu wiernych, aby

prosić Maryję o łaski, ale z czasem kult zaczął zanikać. Dopiero w 1621 roku wędrujący nocą podróżni spostrzegli bijącą od kościoła jasność. Źródłem tej jasności była stojąca w bocznym ołtarzu Pieta. Wówczas figurę umieszczono w ołtarzu głównym, a kult na nowo odżył. Rozpoczęto dokumentację cudów (uzdrowień, uratowania przed utonięciem, a nawet wskrzeszenie). W 1660 roku w Skrzatuszu erygowano oddzielną parafię. W roku 1680 przybył tu król Jan III Sobieski, aby modlić się o zwycięstwo nad Turkami. W latach 1687 – 1694 zbudowano nowy, murowany kościół jako wotum dziękczynne za WIKTORIĘ WIEDEŃSKĄ. Jest to świątynia, którą możemy nawiedzać dzisiaj (choć oczywiście w ciągu trzech stuleci miały miejsce różne remonty).

Kościół leży w północno-wschodniej części wsi, na niewielkim, sztucznie usypanym wzniesieniu, otoczony kamiennym murem. Jest to budowla jednonawowa, barokowa, wysoka. Od frontu ma jedno wejście główne. Są też mniejsze wejścia w bocznych ścianach kościoła. W niszy nad wejściem umieszczona jest figura Maryi, a w wyżej ulokowanych wnękach po obu stronach są figury czterech doktorów Kościoła, świętych: Grzegorza, Hieronima, Ambrożego i Augustyna. Na bocznych ścianach rzucają się w oczy dwa rzędy okien: niższe – owalne i wyższe – prostokątne, zamknięte łukiem.

Wnętrze nakryte jest pozornym, drewnianym sklepieniem kolebkowo-krzyżowym. Sklepienie zdobią polichromie przedstawiające sceny maryjne, Chrystusa jako Sędziego i Ukrzyżowanie, symbole Wiary i Sakramentów, wezwania z Litanii Loretańskiej. Na ścianach prezbiterium widnieją sceny z dziejów cudownej figury. W ołtarzu głównym sięgającym sufitu, nad tabernakulum, pod baldachimem znajduje się słynąca łaskami Pieta (Maryja trzymająca na kolanach martwego Jezusa). Wyrzeźbił ją w drzewie lipowym (w innym źródle - wierzbowym) nieznany artysta w pierwszej połowie XV wieku. Baldachim wieńczą trzy piętra aniołów, a na górze jest Niewiasta z wieńcem gwiazd na głowie i księżycem pod stopami. Do prezbiterium przylega niewielka zakrystia. We wnętrzu warto zwrócić uwagę na barokowy wystrój. Na „przyklejonych" do ścian kolumnach stoją figury dwunastu apostołów. U góry, prawie pod sufitem kościół otacza galeria z drewnianą balustradą. W przęśle zachodnim jest drewniana empora muzyczna. W wyposażeniu wnętrza godne uwagi są też: ambona i chrzcielnica z końca XVII w, konfesjonały, ławki, prospekt organowy i ołtarze. Przy prezbiterium mamy ołtarz Krzyża. Są przy nim liczne relikwie, m.in. Relikwia Krzyża Świętego. Za amboną znajdziemy ołtarz Rodziny Maryi z obrazem przedstawiającym Maryję z Rodzicami. Jest jeszcze ołtarz Św. Józefa z Dzieciątkiem i ołtarz Świętych Aniołów (Św. Michała Archanioła, Anioła Stróża i Archanioła Rafała).

W otoczeniu sanktuarium znajduje się dzwonnica, ołtarz polowy dom pielgrzyma i plac sanktuaryjny z stacjami Drogi Krzyżowej, stacjami Różańca, figurą Św. Józefa, krzyżem, i źródełkiem.

Na koniec wrócę jeszcze do historii sanktuarium. Po okresie reformacji Skrzatusz był jedynym sanktuarium maryjnym na północno-zachodnim obszarze Rzeczypospolitej. Od 1772 roku, po I rozbiorze Polski Skrzatusz dostał się pod panowanie pruskie. Jednak nawet wówczas trwał, (choć w utrudnionych warunkach), ruch pielgrzymkowy i kult maryjny. Najtrudniej było w latach 1877 – 1889, gdy narzucono parafii proboszcza „państwowca", ks. J. N. Lizaka, którego parafianie bojkotowali, a duszpasterstwo prowadził potajemnie dotychczasowy proboszcz Tuszyński. Dopiero od 1889 r. nowy proboszcz, Bernard Falkenberg (przeciwnik Bismarcka) odnowił życie parafii. Pracował on w Skrzatuszu do śmierci w 1903 r. Skrzatusz wrócił do Polski dopiero po II wojnie światowej. W latach 1951 – 2001 służyli tu Salezjanie, a potem księża diecezjalni. **Od roku 1972 Skrzatusz jest głównym sanktuarium maryjnym diecezji.** W 1988 roku miała miejsce koronacja Piety koronami papieskimi, czego dokonał kardynał Józef Glemp. W roku 2019 kościół został podniesiony do godności bazyliki mniejszej.

**Od 2015 roku w Skrzatuszu posługiwał, a od 2016 do 1 lipca 2026 był proboszczem i kustoszem sanktuarium nasz rodak, ks. Wacław Grądalski**. Dzień 3 lipca 2026 zapisze się z pewnością „złotymi literami" w dziejach skrzatuskiego sanktuarium. W tym dniu ks. Wacław Grądalski, właśnie w tej świątyni otrzymał sakrę biskupią.

Mam nadzieję, że kiedyś wyruszy z Gorlic pielgrzymka do sanktuarium w Skrzatuszu, do Maryi, którą emerytowany biskup koszalińsko-kołobrzeski Edward Dajczak nazwał Matką Miłości Zranionej i Naszej Nadziei.

***EA***

Źródła info: strona internetowa parafii Sank. w Skrzatuszu https://zabytek.pl/pl/obiekty/skrzatusz-kosciol-pw-wniebowziecia-nmp

## INTENCJE RÓŻAŃCOWE

### SIERPIEŃ 2026

Papieską intencją modlitewną na sierpień 2026 roku jest ewangelizacja w wielkich miastach.

# Maryjny sierpień

Sierpień to w polskiej pobożności miesiąc niemalże równie maryjny jak maj. Miesiąc aż trzech świąt ku czci Matki Bożej – **Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny,** popularnie nazywanego świętem Matki Bożej Zielnej (15.08), **Matki Bożej Królowej** (22.08) i **Matki Bożej Częstochowskiej** (26.08). Ponadto jest to miesiąc wspomnienia dwóch świętych wybijających się w szerzeniu kultu Maryi - św. Bernarda z Clairveaux (20.08), jednego z najwybitniejszych ludzi średniowiecza, i św. Maksymiliana Marii Kolbego (14.08), którego postaci i działalności nikomu z polskich katolików nie trzeba przedstawiać.

Jeśli maj tak w przyrodzie, jak i w liturgii Kościoła jest miesiącem zapowiedzi i obietnic, miesiącem bujnych początków życia, to sierpień jest miesiącem pierwszych dojrzałych owoców, miesiącem żniw (nie bez przyczyny od dawnego narzędzia żniwiarzy( sierp) nasi dziadowie nazwali go sierpniem), miesiącem dożynek i pielgrzymek ciągnących na Jasną Górę. Miesiącem wielkiego trudu i skwaru, ale też wielkiej radości z jego owoców. Jest to też miesiąc świętowania owoców w życiu Maryi, do których można zaliczyć: Wniebowzięcie, tytuł Królowej i tą niezwykłą cześć, jaką od wieków oddaje Jej nasz naród w jej Jasnogórskim wizerunku.

Jest wielkim zrządzeniem Opatrzności, iż w centrum naszej pobożności maryjnej postawiona została jasnogórska ikona. Bóg dał ją nam jako klucz do właściwego kultu Maryi i zarazem jako wskazówkę owocności w jej i w naszym życiu. Ikona ta należy do ikon typu Hodegetria. To obco brzmiące słowo oznacza: **wskazująca drogę**. W istocie, jeśli wpatrzymy się w jasnogórski obraz, zobaczymy, że Maryja na lewej ręce niesie Jezusa, prawą zaś wskazuje na Niego. Te dwa gesty streszczają w sobie całe jej posłannictwo i jej pragnienia w stosunku do nas. **Ona jest Matką Jezusa i przez Niego naszą Matką.** Przez swoje życie jest doń prowadzącym drogowskazem. Czujne jej oczy, jak w Kanie Galilejskiej, widzą nasze potrzeby, nasze usychające nadzieje i więdnącą radość tak w wymiarze osobistym, jak też w rodzinnym i narodowym. Jej usta powtarzają ciągle to samo niezmiennie aktualne wezwanie: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie...* Ono też jest zasadniczą treścią wszystkich jej współczesnych objawień. Jest to nieustanne wezwanie do nawrócenia. Maryja wie, że Jezus jest drogą do prawdziwych, trwałych owoców we wszystkich dziedzinach życia. Ona szła tą drogą wraz z Nim i nas do niej zachęca. Nam jako jednostkom, jako rodzinom i jako narodowi zagrażają różne niebezpieczeństwa, ale są one niczym w porównaniu z tym największym, a jakby niezauważalnym, z zejściem z tej drogi, którą Ona wskazuje. Historia nasza, której symbolem jest oblegana i wielokrotnie atakowana Jasna Góra wraz z naznaczonym śladami zniszczeń wizerunkiem Maryi, uczy nas, iż wierność tej drodze jest gwarancją przetrwania i życia. **Maryja Jasnogórska jest dla nas drogowskazem wiodącym do mądrości krzyża, która zawsze owocuje zmartwychwstaniem.**

Oby nasze maryjne maje – w postaci konstytucji, przyrzeczeń i postanowień, zawsze owocowały maryjnymi sierpniami tak jak to było w roku 1920, kiedy to właśnie 15 sierpnia polskie wojska przełamały w bitwie warszawskiej sowiecką ofensywę, i jak się to stało w roku 1980 przez podpisanie pamiętnych porozumień sierpniowych. Oby zawsze naszej maryjnej pobożności towarzyszyła także maryjna wierność Jej Synowi.

## Znaczenie sierpnia w polskiej duchowości i życiu społecznym

Dlaczego sierpień tak silnie zakorzenił się jako maryjny miesiąc? Z jednej strony wynika to z kalendarza liturgicznego. Z drugiej - z wielu okoliczności historycznych i kulturowych. Sierpniowe święta, pielgrzymki oraz wydarzenia patriotyczne związane z Maryją sprawiły, że ten miesiąc zyskał wyjątkowe znaczenie.

Kościół w Polsce ogłasza sierpień miesiącem abstynencji i trzeźwości narodowej. W tym czasie wiernym przypomina się o potrzebie świadomych wyrzeczeń. Są one wyrazem odpowiedzialności społecznej i duchowego oczyszczenia.

Ten wymiar sierpnia wpisuje się w szerszy kontekst maryjności w Polsce. **Maryja jest wzorem czystości, wierności i odpowiedzialności**. Te wartości są szczególnie podkreślane właśnie w tym okresie. Wizerunek Matki Bożej inspiruje wiernych do naśladowania jej postawy w życiu duchowym i codziennym. Zachęca również do budowania wspólnoty opartej na wzajemnym szacunku i trosce.

Sierpień to nie tylko miesiąc uroczystych obchodów i modlitw. Przede wszystkim jest to czas głębokiego, wewnętrznego zaangażowania. Łączy duchowość maryjną z praktycznym wymiarem życia społecznego.

***Marta Przewor***

**SIERPIEŃ W POLSKIEJ DUCHOWOŚCI**

Sierpień dla Polaków szczególnym miesiącem,
bowiem Matki Bożej czcimy Wniebowzięcie,
dni są jeszcze letnie, zazwyczaj gorące,
więc na Jasną Górę spieszymy zawzięcie.

Pielgrzymki od dawna są wręcz rytuałem,
ze wszystkich stron Polski wyznawcy zdążają,
idą z intencjami i z wielkim zapałem
w słońcu oraz w deszczu, bo Matkę kochają.

Dla wielu jest sierpień miesiącem trzeźwości,
ofiarują zatem z pewnym namaszczeniem,
że alkohol w życiu ich nie będzie gościł,
by tym, co wciąż piją, poruszyć sumienie.

Znane są w tym względzie także uzdrowienia,
które potwierdzają nadużywający,
przyjmując z pokorą swoje nawrócenia
w szczerych dziękczynieniach, modlitwach gorących.

Symbolem jest także warszawskie powstanie,
bowiem było krzykiem, zrywem do wolności,
na zawsze w pamięci również pozostanie
w patriotycznych sercach, ludzkiej świadomości.

W sierpniu wspominamy z dumą Cud nad Wisłą,
bowiem Matka Boża dała nam zwycięstwo,
które nad wojskami rosyjskimi przyszło,
Wojsko Polskie wielkie wykazało męstwo.

Święto swe ma wojsko na pamiątkę cudu,
gdyż żołnierz zawierzył Matce Bożej wtedy,
która wysłuchała próśb całego ludu
chroniąc polskie ziemie od straszliwej biedy.

***Ryszard Boczoń***

## Królowa Polski znów w Notre Dame

Gdy 15 kwietnia 2019 roku płomienie trawiły dach katedry Notre Dame, runęła iglica i ucierpiało wnętrze najważniejszej świątyni Francji, wielu sądziło, że ta rana będzie się goić całe pokolenia. A jednak stało się inaczej.

8 grudnia 2024 r. katedra została ponownie poświęcona i otwarta dla wiernych. Do jej wnętrza zaczęły powracać ocalone relikwie, obrazy i rzeźby. Na swój tron w katedrze powróciła także Matka Boża Częstochowska. To przed Jej wizerunkiem modlili się tu św. Jan Paweł II, królowie Henryk Walezy i Jan Kazimierz polscy studenci Sorbony, romantycy, Mickiewicz, Krasiński, Słowacki i bardzo pobożny Norwid. W katedralnym skarbcu przechowywany jest ocalony relikwiarz drzewa Krzyża Świętego, obecny przy koronacjach królów Polski od Władysława Jagiełły do Jana Kazimierza, a od 2006 r. plac przed katedrą nosi imię Jana Pawła II.

### Wiara w odbudowie

Co również ciekawe, w czasie, gdy została odbudowana Notre Dame Bóg odbudował wiarę wielu Europejczyków. Doskonale widzimy to we Francji, gdzie w tym czasie pojawiło się nie tylko tysiące próśb o chrzest, ale i duża liczba powrotów do żywej wiary, zwłaszcza ludzi młodych wiekiem. ... *Tendencja powrotu do Boga jest dostrzegalna w coraz większej liczbie krajów naszego kontynentu* – mówił abp Tadeusz Wojda, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, podczas uroczystości wprowadzenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w listopadzie ub. roku.

Warto też podkreślić jeszcze jeden aspekt tego wydarzenia – uderzała liczna obecność Polaków. Było ich tak wielu, że trzeba było celebrować dodatkowe Msze Święte, co dla Francuzów było prawdziwą inspiracją – patrzyli na to z podziwem i wdzięcznością.

Królowa Polski „króluje" jednak nie tylko w katedrze Notre Dame. Jest wszędzie tam, gdzie docierają Polacy. Na całym świecie znajdziemy miejsca, które można nazwać „ Polskimi Częstochowami". Kopie obrazu tak kochanego przez Polaków znajdziemy zarówno w Rosji, jak i w USA, Australii, Turcji, RPA, czy nawet na Madagaskarze.

***Źródło: „Dobre Nowiny"nr1/2026.***
***Stanisław Firlit***



## O dwóch Niemcach, Bacy i Gietrzwałdzie

Nie będzie to felietonik bezpośrednio o Objawieniach Najświętszej Maryi Panny, tylko o tym co było niejako „obok" Gietrzwałdu. Niekoniecznie w roku 1877 i niekoniecznie tylko w Gietrzwałdzie, czyli takie drobne refleksje

Kardynał Stefan Wyszyński podczas wizyty na Warmii w Olsztynie w roku 1967 mówiąc o swoim aresztowaniu powiedział: *Bronili mnie wtedy Niemiec i pies*. Tym psem był owczarek podhalański Baca, który ugryzł w rękę jednego z funkcjonariuszy podczas aresztowania Prymasa Tysiąclecia, a ten Niemiec to …

… Ale po kolei. Rzym, 6 czerwca roku 1877. Do Watykanu przybyła polska delegacja ze wszystkich trzech zaborów. Polacy zostali przyjęci na prywatnej audiencji przez papieża Piusa IX. Jak myślicie? Papież nakazał Polakom posłuszeństwo zaborcom, czy też może wzywał do kolejnego powstania narodowego? Pozwolę sobie na zacytowanie obszernych fragmentów słów skierowanych przez papieża do Polaków:

*… bardzo miłą dla mnie jest pielgrzymka polska, tym milsza, i tym piękniejsza, że walczyć musiała z tylu przeszkodami i trudnościami, o których nie tu miejsce szeroko się rozwodzić.*

*…**Cierpliwości potrzeba**, bo do cierpień stworzeni jesteśmy. **Stałości**, bo ona tylko zwyciężyć zdoła wszystkie prześladowania. **Odwagi** we wszystkim, aby się nie obawiać pogróżek prześladowców. O te dary prosić będę dla Polski. …*

*… Nie brakowało pomiędzy Wami ludzi, którzy utrzymywali, **jakoby siłą prześladowanie odeprzeć należało; jest to niedobre zdanie, niedobre dla Polski,** która pamiętać powinna, że nie przemocą – tylko modlitwą przemoc odpierać należy. … tylko modlitwą odpierajcie prześladowania, nie zapominając o środkach, które zaleca roztropność.*

*… starajcie się usunąć przyczynę niedoli Waszej, którą jest grzech, przyczyna wszelkiego prześladowania; …*

*… Na pielgrzymach wielkie wrażenie wywarło błogosławieństwo, którego Papież udzielił Królestwu Polskiemu. **Jego słowa o wytrwałości i modlitwie oraz by ciemięzcy „runęli" i powróciło Królestwo Polskie, były uznaniem państwa polskiego, które wtedy nie istniało**….*

A więc to nie tak jak opowiada lewactwo (odróżnijmy lewicę od lewactwa), że papież nakazywał posłuszeństwo zaborcom. Zastanówmy się też, dlaczego władze PRL-u tak bardzo wychwalały powstania, w szczególności te, które zakończyły się klęską. Kto potrafi wyliczyć polskie powstania, które zakończyły się zwycięstwem Polaków? Dla ułatwienia … było ich pięć, a przed 11.XI.1918 roku jedno. Uważam, że my Polacy winniśmy się zastanowić czy nie zrewidować naszego podejścia i oceny powstań. Nam katolikom papież jasno zwrócił uwagę, powtórzę:

***… modlitwą przemoc odpierać należy.***
***… nie zapominając o środkach, które zaleca roztropność.***

Dokładnie za trzy tygodnie w Gietrzwałdzie rozpoczynają się objawienia Najświętszej Maryi Panny. Pamiętajmy, rok 1877 to okres kulturkampfu, czyli czas prześladowania Kościoła Katolickiego. Nasz Kościół był w przeciwieństwie do wyznania ewangelickiego, a co najmniej starał się być, niezależnym od władz świeckich. To nie było po myśli Bismarcka, koniecznym wg niego było uzależnienie „rzymokatolików" od władzy cesarskiej. W zaborze austriackim było podobnie, tylko o wiele wcześniej, okres ten zwany jest w tym przypadku „józefinizmem". Walka z polskością jest niejako konsekwencją walki z naszym Kościołem. I tak oto przy malutkim kościółku na klonie objawia się polskim dziewczynkom Niepokalana, nieuznawana przez protestantów. Jakby tego było mało rozmawia Ona z dziećmi po polsku. Jak ważnym musi być to język, skoro w Niebie nim się posługują. To nie koniec „nieszczęść" Kulturkampfu. Proboszczem w Gietrzwałdzie był w tym czasie Niemiec o nazwisku Weichsel, nawiasem mówiąc to po niemiecku Wisła. I tenże Niemiec Augustyn Wechsel odmawia z dziećmi różaniec po polsku, głosi w tym języku kazania, za nic ma wezwania władz niemieckich do używania języka niemieckiego, a przecież to okres Kulturkampfu. Twierdzi on, że skoro Matka Boska mówi do dzieci po polsku, to on nie może podważać Jej decyzji. Za swoją propolską postawę był wielokrotnie aresztowany. Niemiec stający w okresie Kulturkampfu w obronie języka polskiego! Takie rzeczy możliwe są tylko w kościele katolickim przy czynnym wsparciu Niepokalanej. Proszę zwrócić uwagę jak bardzo zbieżne są polecenia Najświętszej Maryi Panny ze słowami Piusa IX. Maryja wzywa do modlitwy na różańcu i walki z grzechem pijaństwa. … Ale to nie ten Niemiec stanął czynnie obok Bacy w obronie Kardynała Tysiąclecia … za wcześnie.

Na cmentarzu w Gietrzwałdzie jest grób księdza Wojciecha Zinka, po niemiecku Adalberta Zinka. O istnieniu tego grobu dowiedziałem się od gietrzwałdzkich uczniów, gimnazjalistów ponad

dziesięć lat temu. Jako gaduła często rozmawiam z przypadkowo napotkanymi ludźmi bez względu na wiek, wykształcenie etc. Oto informacje jakie od nich uzyskałem na temat kim był ksiądz Wojciech Zink. Ich szkoła, gimnazjum, nosi jego imię. Jest on pochowany na gietrzwałdzkim cmentarzu obok swojej matki Warmiaczki z Woryt, wsi w pobliżu Gietrzwałdu. Po zajęciu Warmii przez Armię Czerwoną ksiądz ten był aresztowany. Otrzymał nakaz opuszczenia Warmii. Aby pozostać w Polsce przyjął obywatelstwo polskie i zrzekł się obywatelstwa niemieckiego tak jak od niego wymagały ówczesne władze. Został rządcą diecezji warmińskiej. Po aresztowaniu kardynała Wyszyńskiego jako jedyny z hierarchów kościelnych nie podpisał deklaracji Episkopatu Polski uznającej działalność kardynała za szkodliwą. Nie zgodził się też na jej odczytanie z ambon diecezji, którą zarządzał. Został aresztowany i umieszczony w areszcie w Warszawie na Rakowieckiej tam, gdzie przebywał m.in. biskup Kaczmarek. Z więzienia wyszedł w lutym 1955. Zmarł w 1969 roku. Sprawdziłem, uczniowie dobrze znali życiorys patrona swojej szkoły. To o nim pisał Kardynał Tysiąclecia: *Bronił mnie wtedy tylko Niemiec i pies.* Czyżby Najświętsza Maria Panna niejako przy okazji podarowała nam w Gietrzwałdzie dwóch niemieckich księży, którzy bronili polskości? Od czasu rozmowy o Wojciechu Zinku z gietrzwałdzkimi uczniami co roku w czasie pobytu w Gietrzwałdzie zapalam na jego grobie znicz.

Będąc ostatnio w miejscu objawień przysłuchiwałem się co opowiadał pielgrzymom przewodnik. Ani słowem o wydarzeniach, które opisałem powyżej … Moim zdaniem bardzo smutne. Mam nadzieję, że nie słyszałem wszystkiego i opowiedział on o tym w innym miejscu, przy innej okazji.

***Wg mego stanu wiedzy i świadomości na dzień 2026.07.07 Wiktor Bednarczuk Stróżówka***

*Niektóre opracowania na których oparłem tekst:*
*https://rycerzniepokalanej.pl/objawienia-niepokalanej-w-gietrzwaldzie-czesc-ii/*
*https://www.debata.olsztyn.pl/wiadomoci/region/5362-powrot-smetka-do-gietrzwaldu-najnowsze-slajd-kafelek.html*

## Święty Jan Maria Vianney – PATRON PROBOSZCZÓW

Jednym z sierpniowych patronów jest francuski Święty Jan Maria Vianney – proboszcz z Ars. Urodził się 8 maja 1786 r. jako czwarte z sześciorga dzieci Mateusza i Marii, chłopów posiadających 12-hektarowe gospodarstwo i winnicę. Miał starszą siostrę Katarzynę i brata Franciszka oraz młodsze rodzeństwo: Małgorzatę oraz Franciszka Ksawerego. Druga z kolei siostra, Joanna Maria, zmarła w wieku pięciu lat. Jego rodzice byli gorliwymi katolikami, a ich dom słynął z gościnności dla ubogich. Dziadek Jana, Piotr Vianney, gościł w nim m.in. świętego żebraka Benedykta Labre.

Sam Jan już jako dziecko odznaczał się dużą pobożnością, w czym prześcigał swoje również religijne rodzeństwo. Trzy lata po jego urodzeniu wybuchła we Francji rewolucja, w czasie której prześladowano Kościół. Wielu duchownych poniosło wtedy śmierć. Władze zmuszały księży do składania przysięgi na konstytucję cywilną kleru, która oznaczała zerwanie z Kościołem katolickim. Księża, którzy odmówili złożenia przysięgi, ryzykowali utratę życia. W tym okresie ukrywający się kapłani często odwiedzali dom rodziny Vianneyów, niekiedy odprawiając tam Mszę świętą, pomimo że było to bardzo ryzykowne. W takich warunkach młody Jan dorastał. Jego ulubioną zabawą były procesje religijne, a Pierwszą Komunię Świętą przyjął potajemnie w szopie z rąk księdza Karola Balleya, który później odegrał dużą rolę w jego drodze do kapłaństwa.

W 1799 r. władzę we Francji przejął Napoleon Bonaparte i położył kres prześladowaniu Kościoła. W tym czasie Jan Vianney podjął decyzję o zostaniu kapłanem, pomimo sprzeciwu ojca. W 1803 r. rozpoczął edukację w szkole parafialnej, a trzy lata później przeprowadził się na plebanię. Jednak podczas nauki okazało się, że gramatyka francuska, a zwłaszcza łacina, sprawiają mu duże trudności. Niekiedy nachodziły go myśli o rezygnacji z kapłaństwa, jednak wsparcie ze strony księdza Balleya pozwoliło mu przetrwać. Tym bardziej że ostatnim życzeniem jego matki przed śmiercią było, by jej syn został kapłanem.

W 1812 r. wstąpił do niższego seminarium duchownego, rozpoczynając obowiązkowe roczne studia filozoficzne. Nauka sprawiała mu trudności, ale ukończył ten etap i wstąpił do wyższego seminarium w Lyonie. Wykłady odbywały się tam po łacinie, co okazało się dla Jana ogromnym problemem. Dzięki wstawiennictwu księdza Balleya, a także z powodu braku kapłanów, wikariusz generalny pozwolił Janowi zdawać egzaminy w języku francuskim. W 1815 r. Jan został wyświęcony na kapłana. Początkowo, ze względu na słabą znajomość łaciny, nie otrzymał prawa słuchania spowiedzi – co może zdumiewać, zważywszy na

to, że lata później zyskał przydomek „męczennika konfesjonału".

Od pierwszych dni kapłaństwa całą swoją pensję rozdawał ubogim. Kiedy przybył jako proboszcz do Ars i zastał pusty kościół, zaczął umartwiać się i pościć, prosząc o nawrócenie parafian. Żył bardzo skromnie, bo nadal wszystko oddawał potrzebującym. Wybudował nawet Dom Opatrzności, będący przytułkiem dla ubogich dzieci. Swoją postawą gorliwej wiary, skromności i miłości wobec bliźnich nawrócił nie tylko parafian.

**Patrząc na święte życie księdza Jana Vianneya, marzy się, by współcześni kapłani czerpali z niego wzór do naśladowania**. Aby byli gorliwymi, oddanymi swej posłudze, skromnymi i uduchowionymi osobami, zaangażowanymi w rozwój duchowy oraz szczerą troskę o faktyczne potrzeby ludzi, których Bóg postawi na drodze ich kapłańskiego życia. Może to jest właśnie droga do tego, aby opustoszałe kościoły napełniły się wiernymi, którzy patrząc na swoich gorliwych, oddanych, skromnych i pełnych miłości kapłanów, budowaliby swoją wiarę i zaczęli licznie uczestniczyć we mszach świętych, nabożeństwach oraz życiu Kościoła.

***Wiesława Mruk***

## Plenerowe spotkanie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich

To było ostatnie przed wakacyjną przerwą (18 czerwca br.) zebranie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Gorlicach. Od wielu już lat, tradycyjnie, w plenerze – w ogrodzie Państwa Przeworów, mogliśmy miło spędzić czas. Sprzyjała temu nie tylko piękna wiosenna pogoda, kwiaty i soczysta zieleń otoczenia z koncertującym ptactwem, ale również wyjątkowa frekwencja – 40 osób, wśród nich ks. Proboszcz Stanisław Ruszel i ks. Piotr Róż – Opiekun naszego Koła. Cieszyliśmy się obecnością naszych Seniorów, którzy z racji swojego wieku i stanu zdrowia nie zawsze mogą już uczestniczyć w comiesięcznych zebraniach. Było też kilka nowych, młodych osób, które mamy nadzieję, niedługo zasilą nasze szeregi.

Wszystkich serdecznie powitała p. Prezes Marta Przewor. Odnosząc się do realizacji zadań w ubiegłym miesiącu, podziękowała najpierw wszystkim za aktywne włączenie się do przygotowania ołtarzy na Boże Ciało, wyjątkowo liczny udział we Mszy świętej przy odnowionym Krzyżu na Blichu, który też został poświęcony w 180. rocznicę jego istnienia, a także wolontariuszom za trud poszukiwania sponsorów i kwestowania na rzecz tegorocznej kolonii /w Bustryku k. Zakopanego/ - udało się zabezpieczyć środki.

Miłym akcentem spotkania były śpiewane pieśni ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. W programie spotkania znalazły się również życzenia imieninowe i tradycyjne „100 lat" dla licznych czerwcowych solenizantów, wśród nich ks. Piotra, naszego Opiekuna. Było też grillowanie oraz „słodkości" przy kawie i herbacie. Takie spotkania kończą się zawsze odśpiewaniem w kręgu „Barki". Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do wyjątkowo miłego spędzenia czasu.

***Stanisław Firlit,***

***Zdjęcie ze spotkania na stronie16.***

## ZEBRANIE DIECEZJALNE SPRAWOZDZWCZO- WYBORCZE

4 lipca 2026 roku w Wysokiej Strzyżowskiej odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo – Wyborcze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, w którym uczestniczyli delegacji z naszego Koła.

**Przedstawiliśmy sprawozdanie SRK – Koło przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach za rok 2025** ( niektóre ważniejsze wydarzenia).

- **12 Styczeń 2025 –** spotkanie opłatkowe – dzieci uczestników kolonii letniej w Wapiennym, spotkanie z organizatorami oraz sponsorami kolonii, wizyta św. Mikołaja – obdarowanie wszystkich dzieci podarunkami.
- **16 Styczeń 2025 –** Spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z Ks. Proboszczem Stanisławem Ruszelem. Wśród zaproszonych Gości – Ks. Marek Muszyński – Misjonarz Republiki Środkowej Afryki (RCA). Ks. Misjonarz zabrał glos podkreślając, że RCA potrzebuje kapłanów gotowych „nieść" Chrystusa. Misjonarza od lat wspieramy finansowo i modlitwą.

- **13 lutego –** zebranie comiesięczne – akcja zbierania podpisów dla Karola Nawrockiego – kandydującego na Urząd Prezydenta
- **23 kwietnia 2023 roku** – tradycyjne spotkanie plenerowe SRK, w ogrodzie ( tym razem przy ulicy Dolnej) – świętowanie imienin naszego opiekuna Ks. Wojciecha Mazurka, starania organizacyjne wolontariuszy odnośnie kolonii letniej w Bustryku koło Zakopanego, podziękowania za trud poszukiwania sponsorów i kwestowania na rzecz tegorocznej kolonii (w Bustryku niedaleko Zakopanego) - udało się zabezpieczyć środki.
- **10 maja** – zorganizowaliśmy pielgrzymkę do Sanktuarium **w Płokach** – Sanktuarium Matki Bożej i Błogosławionego Michała Rapacza męczennika, zamordowanego przez komunistów w Płokach w 1946 roku, następnie nawiedziliśmy Bazylikę Najświętszego Serca Pana Jezusa i Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w **Trzebini**. W drodze powrotnej udaliśmy się do „cudownego" Sanktuarium Matki Bożej w **Sankach**, Matki Bożej Oczekiwanego Macierzyństwa.
- **28 maja 2025 –** Msza święta przy Krzyżu na Blichu, gdzie co roku SRK włącza się w organizację i uczestniczy w tej plenerowej Eucharystii.
- **3 czerwiec –** przygotowywanie ołtarza na Boże Ciało
- **21 czerwca 2015 roku –** Pielgrzymka do Sanktuarium archidiecezji przemyskiej. Rozpoczynamy Mszą świętą w Sanktuarium Matki Dobrej Nadziei w **Tuligłowach**, serdecznie przywitani przez Ks. Michalitę. Kolejnym miejscem jest **Jarosław –** zwiedzanie opactwa benedyktynek oraz nawiedzenie Sanktuarium Dominikanów – Matki Bożej Bolesnej. Tu warto zatrzymać się w kaplicy **Bł. Michała Czartoryskiego – dominikanina – Patrona Jarosławia.**

  **W Sieniawie** naszym celem był kościół **Wniebowzięcia NMP,** gdzie w krypcie rodowej Czartoryskich był pochowany **August Czartoryski** (wnuk królowej Hiszpanii ze strony matki). Po beatyfikacji trumnę przeniesiono do kościoła Salezjanów w Przemyślu. Zwiedzaliśmy też **zespół pałacowo – parkowy w Sieniawie.**
- **30 czerwca – 8 lipca** kolonia letnia w Bustryku – wycieczki, konkursy.
- **20 września 2025 – Pielgrzymko – wycieczka kolonistów**- Pierwszym punktem była Msza święta w Sanktuarium Nowego Życia w **Zagórzu.** Po Mszy świętej spacer na wzgórze górujące nad miastem, gdzie znajdują się ruiny klasztoru karmelitańskiego. Następnie w Solinie **przejazd koleją gondolową** i możliwość podziwiana zalewu solińskiego z lotu ptaka.
- **11 października 2025** – pielgrzymka SRK do **Sanoka** (sanocka fara p.w. Przemienienia Pańskiego, następnie kościół franciszkański p.w. Podwyższenia Krzyża (gdzie był ochrzczony św. Zygmunt Gorazdowski) oraz na zakończenie zwiedzanie **Zamku Sanockiego** i przejazd koleją gondolową w **Solinie**.
- **30 października 2025 rok** – Ks. Jan Radoń Misjonarz z Kazachstanu odwiedza nasze Koło SRK. Jak zawsze (od 1995 roku) wspieramy ks. Misjonarza finansowo i modlitwą.
- **23 października 2025 rok** – ze SRK wyłoniła się Nowa Grupa **– Czcicieli Maryi Niepokalanej – Pani Gorlickiej**
- **15 listopada 2025 rok - Diecezjalny Dzień Skupienia –** Msza święta i homilia zaproszonego Gościa z Warszawy – **Ks. Bogusława Kowalskiego.** Zakończeniem Marsz Dla Życia – rozpoczęty przy pomniku Niepokalanej a zakończony przy Grobie Dziecka Nienarodzonego na gorlickim cmentarzu.
- **15-16 listopada –** wizyta w rodzinach SRK naszych Przyjaciół z Doliny na Ukrainie ( Zespól Pieśni i Tańca Perła) razem z Ks. Krzysztofem Panasowcem.
- **8 grudnia –** uroczystość głównej Patronki Gorlic – Maryi Niepokalanej

- **W każdą 1 sobotę miesiąca –** nasza wspólnota uczestniczy w nabożeństwie pierwszej soboty miesiąca – prowadząc różaniec i rozważania jednej części. Uczestniczą również osoby spoza SRK.

**Marta Przewor**

## O Rabacji Galicyjskiej w Bobowej obecnie powiat Gorlicki,

**wówczas w 1846 roku cyrkuł sanocki diecezja tarnowska. Odc. 01**

Gdy wpadłem na pomysł opisania przebiegu Rabacji Galicyjskiej w Bobowej i okolicach pomyślałem sobie, że oprę się na „Wspomnieniach misyjnych" księdza Karola Antoniewicza wydanie 1849 Poznań. Powodów było kilka. Autor wspomnień był naocznym świadkiem sytuacji w Bobowej tuż po krwawych zamieszkach. Rozmawiał on bezpośrednio z ludźmi, którzy grabili i mordowali, bądź byli biernymi uczestnikami tych wydarzeń i znali chłopów, którzy w amoku dopuszczali się gwałtów. Powoływanie się na opracowania późniejsze, w szczególności obecnych lewicowych liberałów nie ma sensu. Proszę mi wierzyć, a potrafię dać przykład, zdarza się, że więcej prawdy znajdziemy w pracach historyków marksistowskich z okresu stalinizmu niż u niektórych współczesnych. Wydawało mi się, że felietoniki o rabacji w Bobowej będą głównie relacją z wydarzeń. Pisząc pracę licencjacką nie wnikałem w szczegóły „Wspomnień misyjnych", wydarzenia w Bobowej były poza zakresem tematu mojej pracy, rzuciłem na nie okiem przez ciekawość. W swoim licencjacie opierałem się w dużym stopniu na „Pamiętnikach …" księdza Michny. Autorami obu tych prac, „Wspomnień …" i „Pamiętników …" są księża. Obaj księża czuli się polskimi patriotami, dla obu los Polski, los narodu (a więc i chłopów) nie był obojętny. Jakże różna była jednak ocena, diagnoza przyczyn rabacji. Nie mam tu na myśli doraźnych ocen, przyczyn, myślę o głębokiej refleksji nad powodami tragicznych wydarzeń 1846 roku. Tak więc pierwszy odcinek nie będzie poświęcony bezpośrednio wydarzeniom w Bobowej. Zaczniemy od wstępu do „Wspomnień misyjnych", porównamy ze wstępem do pamiętnika Michny w „Kalendarzu Ilustrowanym 1880 …" i następnie chwilę się nad nimi zastanowimy.

*… biorę pióro, aby w krótkości skreślić obraz sześciomiesięcznej pracy naszej Misyonarskiej w nieszczęśliwych okolicach Sandeckiego, Tarnowskiego i Bocheńskiego obwodu. Ale niestety cóż mogę napisać? W ciągłej pracy i natężeniu wszystkich sił tak umysłowych, jak i fizycznych zostając, nie miałem podówczas wolnej chwilki, pojedyncze zdarzenia i wypadki notować, za nadto spuszczając się i zawierzając pamięci, która niestety zdradziła mnie. Wiele, bardzo wiele uczyniło się za łaską i pomocą Boską na zbawienie dusz ludzkich, i może nie małym zapobiegło się bezprawiom, o czym Bóg tylko wie. Tajemnice spowiedzi, na ostatnim sądzie, okażą miłosierdzie boskie! Ci nawet którzy mało lub żadnych skutków nie obiecywali sobie z opowiadania Słowa Bożego, z podziwieniem wyznać musieli* ***moc wiary nad sercem ludzkiem, że ona jedna jest w stanie rozhukane tłumy do porządku i poprawy przyprowadzić, że brak wiary jest źródłem i początkiem wszystkich nieszczęść i zbrodni, jak się w tych czasach okazało. Bo wiara, która daje życie duszy, była, jakoby całkiem wygasła i tylko czcze formułki pozostały, które zaiste tyle mocy nie mają, aby obudzone wstrzymać namiętności****. Chęci zysków, wygód i dostatków, zemście, pijaństwu, rozpuście wszelkiego rodzaju gwałtownie obudzonej, (których to namiętności zaród drzymał ciągle w sercach ludu zapuszczonego i nieoświeconego), wszystkie władze wolno puszczone zostały!* ***Lud, czując się wolnym po kilkowiekowej niewoli*** *chciał tej wolności użyć; nie umiejąc jej użyć na dobre, użył na złe. Nie widząc nad sobą żadnego prawa, zdeptał wszelkie prawa. Nie doznając nad sobą karzącej ręki sprawiedliwości boskiej, podniósł rękę na Boga samego. I ten lud, co przed miesiącem, zbierał się tak pobożnie do kościołów i tak przykładnie się w onych zachowywał, napadał zbrojną ręką te domy boże, szydząc i bluźniąc, to co dotychczas czcił i szanował; łamał i deptał te krzyże, przed któremi kolana swoje uginał; znieważał Przenajświętszy Sakrament, na którego wspomnienie, przed paroma dniami? wzdychał i bił się w piersi! A powstawszy tak zuchwale przeciwko Bogu, cóż dziwnego, że nie szczędził ludzi? Zbrodnia stała mu się potrzebą, mordował bez żadnej osobistej zemsty, bo miał uciechę broczyć w krwi ludzkiej, pustoszył bez chęci zysku, bo miał rozkosz patrzeć na spustoszenie. Chciał swej wolności, chciał się przekonać, czy w istocie wolnym jest! W jednych zepsucie od dawna zaszczepione i chęć do zbrodni powagą prawa wstrzymywana, widząc tę zaporę usuniętą, wydała w oka mgnieniu krwawe owoce; u drugich, sumienie pierwszą zbrodnią wzruszone, w tym zamęcie nie widząc żadnej porady, chciało zbrodnią zbrodnię przygłuszyć, lejąc w siebie za-*

*bijający trunek. Nie chcę tu wspomnieć o zewnętrznych wpływach, które ten lud przez tyle wieków spokojny, uległy, cierpiący, pobożny, zamieniły w kanibalów krwawych, pchnięty w przepaść, z której nie tak łatwo się wydźwignie, zabity na duszy i ciele! Oj księże, mówił mi niejeden stary chłop, a łzy mu po siwych spływały wąsach, tyle lat człowiek przeżył, a nikomu krzywdy żadnej nie uczynił, a teraz przed śmiercią, takiemi zbrodniami obciążyć trzeba mi było sumienie. Oj, mówili drudzy, to to my nie raz na przednówku z głodu umierali, a niech nam pokażą, kiedyśmy pańskie stodoły rabowali! Wieleby w tym względzie powiedzieć można, ale wolę tę krótką uwagę, poprzedzającą opisanie misyi naszej, zakończyć temi słowy kościoła świętego: „Gdy więc Sędzia zasiądzie, wszystko, co ukryte, wyjdzie na jaw, nic nie pozostanie bez kary"*[1] *(*W oryginale sentencja w języku łacińskim)

**Ksiądz Karol Antoniewicz jako źródło nieszczęść upatruje więc w braku prawdziwej głębokiej wiary wśród ludu**. Odnosi się to niewątpliwie nie tylko do wydarzeń w Galicji w roku 1846. Tak więc na pierwszym miejscu jako podstawę utrzymania porządku i sprawiedliwości stawia on wiarę, a dopiero później zwraca nijako mimochodem uwagę na oświecenie, wiedzę. Wydaje się, że w przypadku księdza Wojciecha Michny jest trochę inaczej. Pozwolę sobie zacytować wstęp do wspomnień księdza Michny, pt. „Pamiętniki naocznego świadka z roku 1846" opublikowanego w Ilustrowanym Kalendarzu Wieńca i Pszczółki z roku 1880. Skupia się on w nim wyłącznie na rabacji, dlatego tego pamiętnika nie publikowałem w naszej gazetce. Moim zamiarem było przedstawienie sylwetki księdza Michny. Tym razem nadarza się okazja. Wprawdzie poniższy cytat pochodzi ze wstępu do „Pamiętników … 1846", a autorem tych słów nie jest W. Michna tylko ksiądz Stanisław Stojałowski właściciel i wydawca czasopisma „Wieniec i Pszczółka", tym niemniej trafnie oddaje on poglądy Wojciecha Michny. Świadczą o tym fragmenty pamiętnika Michny publikowane w naszej gazetce.

*Czytaj te pamiętniki, ucz się ich na pamięć i poznaj, czem jest człowiek, czem w szczególności jest włościanin bez oświaty.* ***Przy wierze św. i pozornej pobożności włościanin bez oświaty to pół dzikiego zwierzęcia, to rabuś, morderca i bratobójca w pogotowiu****. Włościanin bez oświaty z kościoła i nabożeństwa pójść potrafi prosto na rabacyą, i jak najsroższy krwiożerczy poganin będzie palił i mordował choćby kość z kości swojej i krew z krwi swojej. Trzebaż nad to większej zachęty do oświaty, do szukania nauki i prawdziwej mądrości, którą Bóg córką niebios, córką swoją nazywa?! Chcecie włościanie zmyć hańbę, która na was cięży, chcecie opłukać ręce z krwi bratniej, bierzcie się do oświaty, a nie mówcie: „tatuś i dziadek mój tego nie wiedzieli i żyli to i mnie nie potrzeba." Nie bracie, tatuś lub dziadek twój nie wiedzieli, i dlatego rabusiem, mordercą i bratobójcą byli a ty tem być nie powinieneś, ty tem być nie możesz, i dlatego ty się oświecaj, abyś zmyl grzechy ojców twoich.*[2]

Są to dwa przeciwstawne poglądy, czy też stanowiska wzajemnie się uzupełniające? Odpowiedź na pytanie: co czyni człowieka dobrym, wiara czy wiedza dla katolika musi być jednoznaczna. Po co więc katolikowi wiedza? Nie po to, aby stawać się lepszym, lecz po to by lepiej wykorzystywać dobra jakie otrzymał od Boga, ale przykładowo również po to, aby zrozumieć i wiedzieć jak „mądrze" potrafią wykształciuchy opowiadać różne dyrdymały. Takie podejście do tematu może jest i dużym spłaszczeniem tematu, tym niemniej **sama nauka nie czyni człowieka dobrym. Uczynić to może tylko głęboka wiara głoszona przez Pismo Święte i Święty Kościół Powszechny**. Jak bardzo mylił się Michna i Stojałowski wierząc, że człowiek wykształcony, oświecony nie będzie półdzikim zwierzęciem, rabusiem i mordercą widzimy dzisiaj. W każdym powiecie po uniwersytecie, na każdym rogu ulicy kilku magistrów bądź doktorów nauk wszelakich i co? Jesteśmy lepsi? Niewątpliwie ładniej się uśmiechamy, mamy bielutkie ząbki. Pozory, przyklejone uśmiechy … zawładnęły światem przeróżnego rodzaju techniki manipulacji naszą świadomością. Nie wydaje mi się, aby filozoficzne rozważania z zakresu aksjologii bądź etyki uczyniły kogokolwiek dobrym. Głęboka nasza wiara, nie powierzchowna na pokaz, niewątpliwie tak.

A miało być o rabacji w Bobowej, do następnego odcinka. …

***Wg mego stanu wiedzy i świadomości***
***Wiktor Bednarczuk Stróżówka 2026.06.22***

[1] K. Antoniewicz, *Wspomnienia Misyjne z roku 1846*, Poznań 1849, s. 1–3.

[2] *Kalendarz Ilustrowany Wieńca i Pszczółki : pisemek politycznych ludowych na rok Pański 1880*, 1879, s. 60.

## Czynny wypoczynek z Bogiem -

**Śladami św. Jana Pawła II po Beskidzie Niskim i Ziemi Gorlickiej**

Sierpień jest pięknym, wakacyjnym miesiącem, w którym jest czas na czynny wypoczynek. W tym okresie odbywa się najwięcej pieszych pielgrzymek na Jasną Górę. Jest to wprawdzie czas trudu, ale przede wszystkim refleksji i przemyśleń związanych z „sensem życia". Można powiedzieć - wypoczynek z Bogiem. Wypoczywać można również przemierzając różne szlaki turystyczne. Tutaj możemy brać przykład ze Świętego Jana Pawła II. Znane są różne jego pasje, m. in. uprawiał turystykę pieszą, kajakarstwo i narciarstwo. Papież miłość do gór wyniósł z dzieciństwa. W latach 30. XX wieku rozpoczynał przygodę z górskimi szlakami gdy towarzyszył ojcu w górskich wyprawach. W latach późniejszych często bywał w górach, nawet kilka razy w roku, gdzie wyruszał zarówno na samotne wyjazdy, jak i z grupą znajomych lub młodzieży.

Dla polskiego Papieża góry i natura miały olbrzymie znaczenie. Spędzając czas na wędrówkach, Jan Paweł II odmawiał modlitwy, kontemplował, podziwiał przyrodę i krajobrazy – piękno Bożego dzieła.

Jego prawdziwa pasja turystyczna rozpoczęła się na początku lat pięćdziesiątych, kiedy Karol Wojtyła został wikariuszem w kościele św. Floriana w Krakowie. Wtedy też należy się doszukiwać jego związków z ziemią gorlicką. Z młodzieżą krakowską wędrował beskidzkimi szlakami turystycznymi. Jak przekazuje tradycja, był wtedy dwukrotnie w Bieczu, gdzie z wieży ratuszowej spoglądał na Pogórze. Był także w Szymbarku, gdzie zwiedzał kościółek św. Wojciecha i podziwiał beskidzkie Morskie Oko.

Pierwsza, upamiętniona w dokumentach pisanych, wizyta ks. Karola Wojtyły na Ziemi Gorlickiej miała miejsce w ramach wyprawy z młodzieżą w Bieszczady, między 3 a 15 sierpnia 1953 roku. Piechurzy, (w liczącej wraz z nim grupie 17-to osobowej), wędrowali znakowanym w kolorze czerwonym głównym szlakiem beskidzkim. Zaplanowana trasa marszu wiodła z Tarnicy w Bieszczadach przez Beskid Niski do Krynicy.

Na Ziemię Gorlicką przybyli 13 sierpnia 1953 roku, po przejściu z Chyrowej na Magurę Wątkowską (846 m n.p.m.) w Beskidzie Niskim (obecnie znajduje się tam tablica upamiętniająca to wydarzenie). Nazajutrz, po mszy św. odprawionej przez ks. Karola Wojtyłę na stokach Magury Wątkowskiej, przeszli przez Bartne i wyludnione wsie: Wołowiec, Jasionkę, Regetów oraz przez Kozie Żebro do Hańczowej. Tam zatrzymali się na nocleg w drewnianym budynku szkoły podstawowej. Na nocleg przyjął ich gościnnie kierownik szkoły Stanisław Śliwiński. Na drugi dzień rano, po odprawionej Mszy świętej, planowali wyruszyć w dalszą drogę. Był to jednak czas niespokojny, zwłaszcza tu, na pograniczu. Ówczesna placówka Wojsk Ochrony Pogranicza w Wysowej otrzymała od władz polecenie uwięzienia księdza Karola za „zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia". Przeczuwając niebezpieczeństwo ks. Karol Wojtyła, aby uniknąć ewentualnego aresztowania, podzielił grupę na dwuosobowe zespoły, które udały się w kierunku Wysowej, a stamtąd do Krynicy.

Kolejny raz tereny Beskidu Niskiego odwiedził ks. Karol Wojtyła już jako biskup w czasie sześciodniowej wyprawy z Muszyny do Gorlic. Odbył ją w siedmioosobowym zespole w dniach od 24 do 29 sierpnia 1959 r. W dniu 25 sierpnia przeszli przez Lackową (997 m), Ostry Wierch (938 m) i zeszli do Wysowej. W kolejnym dniu przeszli z Wysowej przez Kozie Żebro (847 m n.p.m.) do Smerekowca, a w następnym (27 sierpnia) przez Przysłop weszli na Magurę Małastowską (813 m) gdzie nocowali z 27 na 28 sierpnia. W dniu 28 sierpnia grupa przeszła przez Owczary i dotarła do Sękowej a następnie do Gorlic.

Wzruszające jest, że Ojciec Święty pamiętał o swoich pieszych wędrówkach po Beskidzie Niskim. Podczas jednego ze spotkań z biskupem Kazimierzem Górnym, zapytał go, czy Magura Małastowska i Sękowa leżą w jego diecezji. Gdy otrzymał twierdzącą odpowiedź powiedział - *piękne ziemie, piękni ludzie, pozdrawiam*. Natomiast, gdy w 1998 roku do Rzymu pojechała delegacja, w skład której weszli mieszkańcy Hańczowej i do Watykanu zabrali wodę *Wysowiankę* i obraz starej szkoły w Hańczowej, Papież najpierw się zdziwił, ale szybko przypomniał sobie wydarzenia sprzed lat. Rozpromienił się i powiedział: *Gdy byłem młodszy, wędrowałem po tamtej pięknej ziemi i piłem dobrą wodę*.

**Święty Jan Paweł II** często podkreślał swoje przywiązanie do przyrody i wielką rolę aktywnego wypoczynku w życiu człowieka. Będąc zapalonym turystą **mówił:** ***W górach niknie bezładny zgiełk miasta, panuje cisza bezimiennych przestrzeni, która pozwala człowiekowi wyraźniej usłyszeć wewnętrzne echo głosu Boga.***

Nie tylko Ojciec Święty pamiętał o swoich wędrówkach szlakami Beskidu Niskiego, ale pamięć o tym, że tu przebywał jest ciągle żywa wśród mieszkańców Ziemi Gorlickiej. Może o tym

świadczyć organizowany od 1999 roku pieszy Powiatowy Rajd im. św. Jana Pawła II, w którym biorą udział uczniowie szkół podstawowych i ponadpodstawowych z całego powiatu. Celem tych czerwcowych rajdów jest upamiętnienie wędrówek ks. Karola Wojtyły po Beskidzie Niskim i Ziemi Gorlickiej oraz popularyzacja turystyki pieszej i aktywnego wypoczynku. Uczestnicy podążają tymi samymi ścieżkami, którymi tu przed laty wędrował. Na zakończenie rajdu organizowany jest konkurs wiedzy dotyczący wędrówek ks. Karola Wojtyły po Beskidzie Niskim - późniejszego papieża św. Jana Pawła II.

Warto wspomnieć, że w powiecie gorlickim sześć szkół nosi imię Jana Pawła II: Zespół Szkół Ekonomicznych w Gorlicach, który od 2016 r. jest głównym organizatorem w/w Rajdu, Technikum Rolnicze w Hańczowej oraz szkoły podstawowe w: Sitnicy, Staszkówce, Stróżówce i Szymbarku. W każdej z nich program wychowawczy jest związany z postacią Świętego Patrona.

Szkoła Podstawowa im. św. Jana Pawła II w Szymbarku również angażuje się w rajdy górskie dedykowane swojemu Patronowi. Rajdy i spacery "*Szlakiem Patrona*", które są stałym elementem kalendarza szkolnego organizowane są w okolicach rocznic związanych z Papieżem.

***Barbara Wiatr***

## Stańmy w prawdzie

Sierpień to miesiąc poświęcony Matce Bożej – Miesiąc Maryjny. Polska tradycja wiąże go również z okresem trzeźwości, trzeźwości tak poszukiwanej w spojrzeniu na życie codzienne w naszym kraju.

Mojemu pokoleniu miesiąc ten kojarzy się również ze zrywem Solidarności 1980 roku i nadziejami związanymi z tym wyjątkowym wydarzeniem. Miliony mieszkańców Polski wyraziło wolę przemian politycznych. Po 46 latach widzimy porażkę tego zrywu, idee przyświecające temu Narodowemu Powstaniu zostały zaprzepaszczone. Kolejne wybory polityczne mieszkańców Rzeczpospolitej Polskiej sprawiły, że o losie naszego Państwa ponownie współdecydują ludzie ze starego układu, z którego chcieli się wyzwolić Polacy. Jak to zinterpretować, jak zrozumieć ? Myślę, że wynika to z braku chęci mieszkańców naszej Ojczyzny do czerpania z historycznych doświadczeń minionych pokoleń. Co najgorsze dotyczy to zarówno starszego jak i młodego pokolenia. Potężny zryw Solidarności dawał nadzieję na przemiany, które sprawią, że będziemy samodzielnie kształtować nasz byt polityczny. Przypominają się mi słowa z poematu **Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz" dotyczące nadziei płynącej z wiosny 1812 roku zawarte w XI Księdze - cytuję *O wiosno! Kto cię widział w ten czas w naszym kraju…… obfita we zdarzenia, nadzieją brzemienna ! ja ciebie dotąd widzę, piękna maro senna! Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu.***

Zastąpmy wiosnę sierpniem, czy nie stają się te strofy naszego genialnego Wieszcza Narodowego proroctwem z którego czerpali nadzieję patrioci stający do walki z naszymi wrogami. Sięgnijmy wstecz do historycznych wydarzeń sierpniowych. Uświadommy sobie ich chronologię :

- Bitwa Warszawska ( cud nad Wisłą) 13 do 25 sierpień 1920 r. która wstrzymała nawałę Bolszewików ratując Europę przed komunizmem,
- Pakt Ribbentrop – Mołotow 23 sierpnia 1939 r, wymazujący Polskę z mapy Europy,
- Powstanie Warszawskie 1 sierpień 1944 r, największa operacja podziemia w okupowanej przez Niemców Europie,
- Śluby Jasnogórskie 26 sierpnia 1956 r, złożone przez miliony wiernych w ramach sprzeciwu narodu wobec terroru komunistycznego i uwięzienia Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego,
- Porozumienia sierpniowe 31 sierpnia 1980 r. będące wynikiem sprzeciwu 10 milionów Polaków wobec polityki gnębienia Narodu Polskiego przez komunistów.

Wspominając heroiczną walkę minionych pokoleń o Polskę, porównując z dzisiejszą postawą obojętności wobec bieżących wydarzeń doznajemy wstrząsu. **Nasza pamięć historyczna zanika,** a nasi niektórzy przedstawiciele w obecnym Polskim Parlamencie twierdzą z przekonaniem, że zryw wolnościowy Powstańców Warszawskich przeciw Niemieckiemu okupantowi miał miejsce 1988 roku !!! Słów Wieszczów Narodowych: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida nie chcemy pamiętać, tymczasem tolerujemy, a być może zachwycamy się dziwną „twórczością" popierającą mordowanie dzieci nienarodzonych, za którą to „twórczość" otrzymują wsparcie od państwowych instytucji sprawujących pieczę nad kulturą.

**Sięgnijmy do historii, przypomnijmy sobie bohaterską postawę księdza Ignacego Skorupki**

prowadzącego do boju polskich żołnierzy przeciw nawale bolszewickiej pod Ossowem w Bitwie Warszawskiej, który szedł w pierwszej linii ataku, udzielał ostatniego namaszczenia śmiertelnie rannym żołnierzom, nie bacząc na śmiercionośne pociski. Sierpniowe wydarzenia z naszej historii powinny nam uświadomić, że nasi przodkowie poczynając od 1920 roku mogą czuć się zawiedzeni naszymi dzisiejszymi postawami odbiegającymi od patriotyzmu. **Zdobądźmy się na odwagę, stańmy w prawdzie, nie dajmy sobą manipulować, głośno wypowiadajmy swoje opinie na bieżące sprawy, tak jak z odwagą stawali nasi ojcowie i dziadkowie walcząc o Niepodległość Polski naszej Ojczyzny, naszej Matki !**

**M.Ś**



**Plenerowe spotkanie SRK**





**Zdjęcia Wiktor Bednarczuk**





**Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, W. Bednarczuk, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Piotr Róż**

**Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice**

**www.gorlice.srk.opoka.org.pl** **e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl**